№ 229. Warszawa, Środa 21 Sierpnia / 2 Września Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie 3 rs. (złp. 20). W ... ma opłata ... lestwie ... cznie ... perty

Jutro Ś. Serafji P. M.
Wschód słońca o g. 5 m. 15.—Zach. o g. 6 m. 43.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. cie. 19.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1.

Z Petersburga, d. 13 (25) Sierpnia.

Najjaśniejszy Pan, w nagrodę długoletniéj gorliwéj służby officjała konsystorza duchownego Rzymsko-Katolickiego Łucko-Żytomirskiego, prałata Stanisława *Łowieckiego*, Najmiłościwiéj mianować go raczył d. 3go Lipca infułatem Ołyckim.

— Z Rozkazu Najwyższego wzbronione zostało żydom wszystkim w ogóle tak przebywanie w Sebastopolu jakoteż i przyjeżdżanie tam w zamiarze odpłynięcia gdziekolwiek parostatkiem; w tym ostatnim celu mogą oni udawać się do Eupatorji.

Artykuły do Traktatu handlu i żeglugi, zawartego dnia 2go (14) lipca 1857 roku pomiędzy Rossją i Francją.

Artykuł 1. Ponieważ stosunki handlowe Rossji z Królestwem Szwedzkiem i Norwegskiem, oraz takież stosunki Francji z Belgją, Niderlandami i Sardynją, określone są układami oddzielnemi, które mogą być z czasem wznowione, i nie pozostają w związku z postanowieniami dotyczącemi handlu zagranicznego w ogólności, przeto obie wysokie strony układające się, chcąc zabezpieczyć swe stosunki handlowe przeciw wszelkim nieporozumieniom lub powodom do sporów, porozumiały się, iż warunki szczególne, przyjęte przez wzgląd na korzyści równoważące, nie będą mogły w żadnym przypadku służyć powodem do żądania rozciągnięcia takowych na stosunki handlu i żeglugi, zatwierdzone między obu wysokiemi stronami układającemi się.

Art. 2. Postanawia się również, iż wyszczególnione poniżéj ulgi, uwolnienie od opłat i przywileje nie mają być uważane jako naruszające zasady wzajemności, a mianowicie ze strony Rossji: 1) Ulga udzielona statkom w Rossji zbudowanym i do poddanych Rossyjskich należącym, które to statki wolne są w przeciągu pierwszych trzech lat od opłaty za prawo żeglugi. 2) Ulga udzielona mieszkańcom brzeżnym gubernji Archangielskiéj, mocą któréj mogą oni przewozić do portów téj gubernji bez opłaty, lub za opłatą cła umiarkowanego, rybę suszoną i soloną, oraz niektóre gatunki futer, jak niemniéj wywozić z tychże portów zboże, powrozy, liny, dziegieć i płótno żaglowe. 3) Przywilej towarzystwa Rossyjsko-Amerykańskiego. 4) Ulgi udzielone w Rossji rozmaitym towarzystwom Angielskim i Niderlandzkim, znanym pod nazwą Jacht-Klubów. Ze strony zaś Francji: 1) Ulgi i praemia ustanowione na korzyść tamecznego połowu ryb w morzu. 2) Przywileje nadane Angielskim jachtom spacerowym. 3) Ulgi udzielane rybakom Hiszpańskim na mocy prawa z d. 12 Grudnia 1790 r.

Art. 3. Niniejsze artykuły dodatkowe będą miały też moc obowiązującą, jakby były one umieszczone słowo w słowo w traktacie, na dniu dzisiejszym zawartym. Zostaną one ratyfikowane i ratyfikacje onych będą wymienione jednocześnie.

W dowód czego obustronni pełnomocnicy takowe podpisali i przyłożyli do nich herbowne swe pieczęcie.

W Petersburgu, 2 (14) Czerwca 1857 r.
(Podp.) Gorczakow. (Podp.) Morny. (Podp.) Brock.
(L. S.) (L. S.) (L. S.)

W skutku czego, po roztrząśnięciu należytém traktatu niniejszego i trzech dodatkowych doń artykułów, uznaliśmy takowe za dobre, zatwierdziliśmy i ratyfikowali, jakoż niniejszém przyjmujemy, zatwierdzamy i ratyfikujemy je w całéj ich rozciągłości, przyrzekając Cesarskiem Naszem Słowem za Siebie, Spadkobierców i Następców Naszych, iż wszystko cokolwiek w traktacie pomienionem i trzech dodatkowych doń artykułach postanowionem zostało, nienaruszenie zachowywaném i wykonywaném będzie.

W dowód czego tę Naszę Cesarską ratyfikację własnoręcznie podpisawszy, rozkazaliśmy przyłożyć doń Naszą pieczęć państwa. Dan w Wildbadzie, d. 21 Czerwca (3 Lipca), lata od Narodzenia Chrystusa tysiącznego ośmsetnego pięćdziesiątego siódmego, panowania zaś Naszego trzeciego.

Oryginał Własną Jego Cesarskiej Mości ręką tak podpisany:

»ALEXANDER.«

(L. S.) Kontrasygnował: minister spraw zagranicz.
Xiążę Gorczakow.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Przełożona pensji żeńskiéj rządowéj w Warszawie.— Zawiadamia osoby interesowane, że od dnia dzisiejszego uczennice mogą już być zostawiane w rzeczonym zakładzie i że kurs nauk rozpocznie się w nim dnia 29 sierpnia (10 września) b. r.—A. *Biskupska.*

Dyrektor instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie.—Podaje do wiadomości, że z dniem jutrzejszym rozpocznie się zapis uczniów nowo do instytutu przyjętych, a poniżéj tu wyszczególnionych, którzy zgłosić się winni do tegoż instytu, wraz z opiekunami, dla wniesienia opłaty szkolnéj i dopełnienia innych formalności; po upływie zaś dni trzech zapis zostanie zamkniętym i nastąpi otwarcie instytutu a zarazem rozpocznie się kurs nauk.— Przyjęci zostali do instytutu bez examinu z ukończonych gimnazjów, z ukończonych 6ciu klass szkół wyższych realnych i z ukończonych 6 klass gimnazjum realnego w Warszawie następujący uczniowie: Białecki Ignacy, Domaniewski Włodzimierz, Ciechanowski Wład. Grabowski Alfons, Gąsowski Rajmund, Goździkowski Karol, Kosakowski Konst. Kazibutowski Maxymiljan, Laudyn Kazimierz, Laurysiewicz Roman, Maleszewski Hilary, Mittelstaedt Jan, Newelski Wiktor, Niedabylski Zdzisław, Otocki Antoni, Regulski Ludwik, Sarnowski Antoni, Szwartze Edward, Sarzyński Antoni, Sarzyński Jan, Witkowski Klemens, Walter Jan, Żmijewski Dominik, Żmijewski Henryk, Żaliński Juljan, Zaremba Jan, Bartołd Józef, Dydyński Ignacy, Sikorski Bronisław. — Po złożeniu zaś examinu przyjęci zostali następujący uczniowie: Borman Józef, Cieszkowski Leon, Czerwiński Stanisł. Domański Gustaw, Dunin Juljan, Golanowski Alexander, Jawornicki Teodor, Kowalski Władysł., Michaux Alexander, Mazurkiewicz Gustaw, Makowski Stan. Michalczewski Stan. Mietlicki Józef, Ogonowski Przemysław, Pohlens Eugenjusz, Perro Józef, Przyjemski Maurycy, Rakowski Henryk, Racięcki Franc. Rolski Józef, Sumiński Damazy, Suchecki Ign. Szańkowski Antoni, Szymanowski Bronisław, Tejchman Ludwik, Wojna Bonawentura, Wereszczaka Stefan, Węgliński Leon, Żórawski Wiktor, Żurkowski Juljan, Zawadzki Wład. Zieliński Gustaw.—Marymont d. 20 Sierpnia (1 Września 1857 roku.—Radca stanu *Zdzitowiecki.*—Sekretarz instytutu *Erlicki.*

IV.

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

— I cóż czarownico!? (a)

Słowo to straszne wstrzęsło nerwową kobietą tak silnie, jakby piorun koło niéj uderzył. Musiała się całkiem oprzeć o kolumnę, aby nie runąć na ziemię. Mniszka patrzyła na nią dziwnie ciekawie, a potem tak mówiła daléj:

— Cóż? powietrzem, czy ziemią? wichrem stepowym, czy chmurą gradową? poświęcanym nożykiem, czy smażonemi ziołami? cóż! czemże tu sprowadziłaś twojego panicza?

Marta patrzyła na nią osłupiałemi oczyma.

— Czarownica?... szepnęła ona, nie wiedząc sama zapewne, co mówi.

— Nie!? — zawołała mniszka, — toż nikt o tem nie wie? i ja nie wiem? i cały świat nie wie? i Ten nawet nie wie, który widzi na wskroś przez serca i sumienia zbrodniarzy?

Trwała chwilka milczenia, poczem żarliwie dodała mniszka:

— Strzeżże się, aby nie dopełniła się miara twoich uczynków i aby On nie powołał na ciebie tych, którzy w Jego imieniu zasiadają do sądu na ziemi!

A w téj chwili wbiegła Kasztelanka na powrót do téj komnaty.

Była ona tak wesoła, radośna, promienna, jak nigdy.

— Ciotko moja! — zawołała ona do mniszki, zapominając w szale radości o wszystkiem i rzucając jéj się w ramiona, — jestem tak szczęśliwa, że słów mi braknie! Takiego dnia jeszcze nigdy nie miałam w życiu!

— Cieszę się tem, — odpowiedziała mniszka tonem łagodnym i przycisnęła ją do swych piersi; ale odstępując od niéj natychmiast, dodała smutno:

— Cieszę się i tem, moje dziecko, ale cieszyłabym się jeszcze daleko więcéj, gdyby twoje szczęście z innego, z czystszego, z wspanialszego, płynęło źródła.

— Czyż i to jeszcze nie wspaniałe jest źródło? — zapytała Annuncjata ze zdziwieniem.

— Może wspaniałe, — odpowiedziała mniszka, — ale doczesne.

— Doczesne? — powtórzyła Annuncjata, — oh! a czyż możemy my się dobić do źródeł wiecznych na drogach innych, jak na doczesnych?

— Idąc po drogach doczesnych — odpowiedziała mniszka, — ale nie do celów doczesnych.

— Rozumiem.... tak..... prawda..... mówiła Annuncjata myśląc nad tem, — ale czy żaden z celów doczesnych nie może mieć czasem zasługi wiecznéj?

Mniszka milczała.

— Czy naprzykład, — mówiła Kasztelanka tem śmieléj, — gdybyś mnie ciotka nakłoniła do tego, żebym sama do klasztoru wstą-

(a) Z powodu przestawienia w końcu wczorajszego feljetonu jednego ustępu, a ztąd niezrozumiałości textu, ustęp ten tak jak być powinien, powtarzamy.

— Przed niejakim czasem dzienniki tutejsze doniosły o otrzymaniu nowego stopnia magistra w uniwersytecie Petersburgskim przez p. Alexandra Zapaśnik, obecnie znajdujemy w Tygodniku wydawanym w Petersburgu przez znakomitego eko[illegible] JW. radcę stanu Wernadzkiego, pod tytuł[illegible]onomiczeskij Ukazatiel*, pochlebne zdanie [illegible]łku naszego młodego współ-ziomka *O um[illegible] długu krajowego.* Przytoczymy tu własne słowa poważnego w téj gałęzi nauk sędziego: »W tym wzorowym wykładzie rozmaitych systemów, uwolnienia rządów od pieniężnych zobowiązań, spotykamy mnóstwo pożytecznych uwag. Dziełko to napisane jest z wielką znajomością rzeczy i sumiennością; okazuje ono i wysoką erudycją autora i odpowiedni dzisiejszéj epoce pogląd na przedmiot. Nie wątpimy że to wypracowanie przyłoży się do postępu nauki i przyniesie praktyczną korzyść w rękach tych, od których zależy rozstrzyganie spraw podobnego rodzaju.«

Podobny sąd znakomitego ekonomisty o dziele 23-letniego młodzieńca pozwala nam rokować najświetniejsze nadzieje o przyszłości p. Zapaśnika, który tak wcześnie, w tak trudnym zawodzie, tak piękne dał dowody swoich zdolności.

Wyjątek z listu z Salzbrunn z dnia 17 Sierpnia. »Ciążyła mi na sumieniu zaległa tak długo odpowiedź na szanowne wezwanie, by i o temi o owem napisać, co się dzieje w Salzbrunn. Ale świadczę się zwykłem u wód zajęciem, a zwłaszcza też lubem *far niente*, że mi na to wcale czasu nie staje: zrana wody, śniadanie, kąpiele, daléj *flanowanie* pod kolumnadą, ułatwianie sprawunków i sprawuneczków, gawędka ze znajomymi, których się spotyka; potem obiad, wizyty, promenada, a w końcu dnia jaka towarzyska herbatka, koncert, lub teatr (w najgorszym razie), że i trudniéj z godzinami się obliczyć, aniżeli z kubkami *Oberbrunnu*, *Mühlbrunnu*, lub też ulubionych a smacznych przedewszystkiem *Molken*.

Czas krakowski zamieścił już dość obszerną i zajmującą z Salzbrunn korrespondencję, która wielce wszystkich goszczących tutaj *zainteressowała*. Nadto, ujrzymy niebawem i drugą, znanego pióra, w jednéj z gazet warszawskich. To i czemuż mnie korciło, że dotąd na grzeczne wezwanie odpowiedziała moja zaległa? Jak gdyby mnie słodkie kołysało uprzedzenie, że listowanie moje *arcy* pożądanem było! Podobną zarozumiałość należałoby tylko działaniom *Oberbrunnu* przypisać, który, jak utrzymują, z każdym rokiem z mocniejszych składa się pierwiastków. A wszakżeż gaz i żelazo nieraz silnie uderzają do głowy i dziwne poniekąd rodzą przywidzenia, rojenia, fantazje i mrzonki. Ztąd też dadzą się tutaj łatwo wytłómaczyć i usprawiedliwić owe różne, przeróżne słabostki, wybryczki, nagle roziskrzone a szybciéj jeszcze przygaszone płomyki, *dedukcje*, *opinje*, *dysharmonje* i ładniuchne płoteczki. I jakież to niekiedy tworzą się wywody i zdania! Posłyszeliśmy niedawno jak twierdzono, że małżeństwo z miłości zawarte, *n'est qu'une fantaisie de jeune fille ou une bêtise.* Zdanie to szczególniéj oburzyło kochającą żonę poczciwego człowieka i młodą narzeczonę, która swoją przyszłą małżeńską dolę w różane opłatała wieńce, dolę, którą z wybrańcem serca ma podzielić! Wspomnieliśmy przytem piękną poezję Teofila L., a zwłaszcza też następujące ułamki:

Bracia moi, lepiéj nie żyć,
Jak uczucie łokciem mierzyć.
Inna miłość rozsądkowa,
Na nic Bogu, ludziom na nic;
Zna granice mądra głowa —
Ale serce nie zna granic!

Skutkiem zapewne owego żelaza i gazu, czyniącego zawrót głowy, wydaje się niejednemu *Kurgastowi*, że jest piękniejszym, aniżeli był kiedykolwiek, mędrszym, bogatszym, większym panem, wyżéj i jaśniéj urodzonym. A kupcy pod kolumnadą i restauratorowie, zdrowi a chłodni, pijący tylko *Blumen-Caffée*, korzystają też z tych podnieconych uwidzeń, i podsycając je sowicie kadzidłem, szafują *excellencją*, *grafami* i *gnaden*, chociaż nieraz po za naszemi uśmiechną się plecami. Ale wszakżeż to ich żniwo!

Szkoda tylko, że wody tutejsze o tyle nawet działają, że zebrani licznie rodacy, żyją po największéj części, jak rozpierzchłe kuropatwy po strzale.

Manlike is it to fall in te sin
Fiendlike is it to dwell therein.
Longfellow.

Zapytacie pewnie: To i jakżeż przytem idą zabawy, skoro towarzystwo na tyle dzieli się ognisk? W *kółku* naszem, a raczéj *kole*, bo dość jest licznem, bawimy się wybornie: miewamy wieczorki, pełne wesołości, tańczące nawet; mieliśmy obiad proszony pod *Koroną*. Słyszymy niekiedy w zakreślonem kółku prześliczną grę na fortepjanie, znanéj z rzadkiego talentu panny Zofji Malhomme z Warszawy, i śpiew dźwięczny, miły i piękny jéj kuzynki. Na jednym z wieczorów, dla nich, ofiarowała im młodzież śliczny wieniec i bukiet, które bardzo mile przyjętemi zostały.

Henryk Wieniawski dał dwa koncerta ze zwykłem powodzeniem i oklaskiem. Po koncercie był bal, tańczono ochoczo, i toalety były świeże i piękne. Brakowało tylko pióra *Kurjerka Warszawskiego*, ażeby je godnie opisać.

Publiczność tutejsza cieszyła się nadzieją zapowiedzianego koncertu amatorskiego, na rzecz kaplicy katolickiéj, któréj brak w Salzbrunn wszyscy dotkliwie czujemy. Obiecywano nam, że w nim panny Z. i J. Malhomme chętnie udział wezmą, ale wkrótce potem cały projekt upadł.

W korrespondencji z Salzbrunn, zamieszczonéj w *Czasie*, przy wyliczaniu obecnych tutaj literatów (*a*), przepomniano panów: Węclewskiego professora, Zaborowskiego professora i redaktora cenionego pisma *Przyroda i przemysł*, i pana Kazimierza Jarochowskiego. Obecnie bawi tu b. professor Bentkowski z Krakowa.

Pod *Sonne* spotykamy się z *Czasem* krakowskim, ależ jest zgroza, że przy tak licznym a każdorocznym zjeździe Polaków, i innych gazet polskich nie widujemy. Gospodarze *Kursaal'u* i pod *Preussische Krone* powinni o tem pomyśléć. *Salzbrunn naprawdę głównie podtrzymują Polacy.*

(*a*) *Czas Nr. 179. Salzbrunn w sierpniu:*
„Do reprezentantów literatury tu goszczących, policzyć musimy znów JW. xiędza biskupa Jopejskiego' pp. L. Niemojewskizgo, Dra Cegielskiego, prof. Przyborowskiego, Mattego, panią Wilkońską.“

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 28 Sierpnia. (Wieczorem). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj i przed odroczeniem parlamentu, lord Palmerston oświadczył, że rząd angielski wszelkiemi środkami dopomógłby chętnie zaprowadzeniu linji telegraficznéj do Indji przez Suez, gdyby to przedsiewzięło jakie prywatne towarzystwo, ponieważ Porta odmówiła zezwolenia na założenie podobnéj linji nad Eufratem.

Marsylja 28 Sierpnia. Poczty z Indji, Chin i Australji przybyły wczoraj wieczorem. Wiadomości z Bombay dochodzą do d. 30 Lipca. Pułkownik Hugh Wheeler poległ w Cawnpore. Garnizon zaraz potem kapitulował; położył on za warunek kapitulacji, że ludność europejska będzie szanowaną i warunek ten został przyjętym przez powstańców, ale ci ostatni bez względu na swoje zobowiązanie wymordowali wszystkich mieszkańców europejskich płci męzkiéj, a kobiety i dzieci przedali krajowcom przez publiczną licytację.

Naczelnik krajowy Nena Sahib miał 10,000 żołnierzy pod swemi rozkazami. Jenerał Havelok uderzywszy następnie na tego dowódcę, zabrał mu 44 dział i rozpędziwszy powstańców, odebrał im napowrót Cawnpore.

Krwawa bitwa miała miejsce pod Agra w dniu 5 lipca. Anglicy nie mając jakby zmuszeni zostali cofnąć się do warowni, straciwszy czwartą część swoich ludzi.

W liście jednego oficera czytamy, że powstańcy ułożyli zamiar zabrać tył Anglikom stojącym pod Delhi, ale że wszystkie ich wycieczki zostały skutecznie odparte. Anglicy zmuszeni są poprzestać na postawie odpornéj, bo siły ich są rozproszone dla obrony innych ośmiu sąsiednich miast.

Marsylja 28 Sierpnia. (Wieczorem). Oto jeszcze niektóre wiadomości z Indji wypisane z listów kupieckich:

Kalkuta doświadcza niejakiego braku żywności. Artykuły żywności zaczynają wprawdzie przybywać drogą rzeczną, ale trzymają się w niesłychanie wysokich cenach.

Niezmierne zbiory ryżu, massy towarów nagromadzone w miastach, zagrożone są zniszczeniem. Niezebrane płody ziemi są opuszczane. Handel długo cierpieć będzie skutkiem powstania, już dziś wywóz jest prawie żaden, nawet w Bombay i Madras.

Papiery 4ro-procentowe tracą 20 pCt w Kalku-

---

piła i cały mój majątek klasztorowi oddała, nie miałabyś w tem zasługi wiecznéj?

— Ja.... ja.... odpowiadała na to mniszka, a jéj twarz na to dziwnie radośnym się oblała uśmiechem, — ja... gdyby przyszło do tego, jabym w tem żadnéj dla siebie nie szukała zasługi... ale byłaby to twoja zasługa, twoja! a tak wielka i świetna.....

— I wieczna? — spytała prędko Annuncjata.

— Jak świat, jak sama wieczność! — odpowiedziała mniszka z zapałem.

— A widzi ciotka! — zawołała na to Kasztelanka, — otóż taką samą zasługę można położyć i na innéj drodze doczesnéj. Niechże ciotka przeczyta nasz uniwersał.

To mówiąc, podawała jéj papier duży, we czworo złożony. Ale mniszka się odwróciła zachmurzona od tego papieru i rzekła:

— A na co mnie tego..... to nie do mnie należy..... ja nie rozumiem tych rzeczy...

— Ale zrozumie ciotka, i z największą łatwością. Niechno ciotka przeczyta.....

— Ja niechcę.

— Jakto? więc i tak drobnéj rzeczy ciotka dla mnie nie zrobi?

Tu mniszka się zastanowiła chwileczkę i spojrzała w twarz Annuncjacie, która trzymała rękę wyciągniętą ku niéj, a w ręce papier. Jakoż złagodniała zaraz twarz mniszki, poczem wzięła od niéj ten papier i rzekła:

— Zrobię. Bo i czegóżbym też nie zrobiła dla ciebie?

Rozłożywszy tedy ten papier, siadła w krześle przy owym małym stoliku naprzeciwko „żelaznego krużganku,“ i włożywszy na nos okulary, zaczęła czytać cicho dla siebie.

Annuncjata siedziała przy niéj i pilnie na nią patrzała.

Ale zaledwie xieni przeczytała kilkanaście wierszów od góry, kiedy nagle odwróciła głowę od papieru, spojrzała wielkiemi oczyma na Annuncjatę.

— Niech ciotka czyta daléj — rzekła Kasztelanka z uśmiechem.

— Trza to przeczytać, — rzekła na to mniszka i czytała daléj.

A kiedy ukończyła czytanie, przysunęła się z krzesłem do siestrzenicy, — i potem długo trwała pomiędzy niemi rozmowa, nadzwyczaj żywa wprawdzie, ale dosyć pogodna i zgodna.

IV.

We dwa dni potem nastąpiła niedziela.

U pani podstoliny nowogrodzkiéj w Gozdawce dzisiejsza niedziela mijała prawie tak samo jak tamta, któréjśmy byli tutaj świadkami przed czterema laty.

Tak samo w półciemnéj komnacie gorzała lampa na małym stoliku, a przy niéj leżała wielka xięga Żywotów Świętych.

Tak samo pani Bierzyńska siedziała w krześle wysokiem, mając na podnóżku oparte nogi, a przy nich kota czarnego z czerwoną na szyi wstążeczką i dzwonkiem.

Tak samo opodal od niéj siedziała pulchna panna Jukunda, gotowa zarówno do słuchania i Żywotów Świętych i komplimentów.

Tak samo nawet, o pół krzesełka za nią, siedział rotmistrz Wścieklica, zawsze jeszcze czekający na śmierć pani stolnikowéj gostyńskiéj i podkomorzego ziemi wieluńskiéj, i zawsze wierny — najpierwéj królowi jegomości, bo mu służył w dragonji, — a potem Jmć pannie Jukundzie, „to zawsze setna była dziewka.“

kucie. Niejakie zawichrzenia miały miejsce w okolicach Bombay'u, ale zostały zaraz przytłumione. Jeden pułk z Gondjera został dziesiątkowanym. Ruchome kolumny przebiegają środkowe Indje. Rząd organizuje pułki syków.

— Paropływ pocztowy z Algieru przywiózł nam wczoraj koniec processu z Oranu. *Akbar* mówi, że pan Jules Favre okazał najwyższy talent jako mówca. Wyrok otrzymamy dopiero przyszłą pocztą.

Paryż 28 Sierpnia. *Moniteur* donosi, że drugie posiedzenia rad okręgowych rozpoczną się w d. 21 września.

Tenże dziennik urzędowy donosi, że medal ustanowiony dla tych wszystkich, którzy służyli Francji od r. 1792 do r. 1815, nazywać się będzie medalem Śtéj Heleny. (*Ind Belge.*)

AFRYKA.

Według wiadomości z Tunis bej objawił swoją szczerą chęć zapobieżenia ponowieniu się podobnych wypadków jak wiadomy wyrok śmierci wydany i wykonany przeciw żydowi, niewinnie oskarżonemu o ubliżenie religji mahometańskiéj, rozwiązując Chara (sąd najwyższy który wydał w mowie będący wyrok). W miejsce tego najwyższego sądu zaprowadzone zostaną dwa trybunały: handlowy i kryminalny. Konsul francuzki przy uczcie wyprawionéj w dniu 15 Sierpnia z okoliczności imienin Cesarskich, publicznie wyraził bejowi podziękowanie za ten dowód życzliwości dla europejczyków. (*Neue Pr. Zeit.*)

ANGLJA.

Londyn 28 Sierpnia. Członkowie Izby niższéj zgromadzili się dziś o godzinie wpół do pierwszéj a lordowie Izby parów, o godzinie pierwszéj. Gdy członkowie Izby niższéj zostali wezwani do kratek Izby lordów, lord kanclerz odczytał następującą mowę tronową.

Mylordowie i Panowie!

Otrzymaliśmy od Jéj Królewskiéj Mości rozkaz uwolnienia panów od dłuższego zajmowania się pracami parlamentarnemi i zarazem polecono wyrazić prawdziwą wdzięczność Jéj Król. Mości za prawdziwą i prawą gorliwość z jaką wypełniliście wasze ważne obowiązki przez czas teraźniejszych posiedzeń, które chociaż krótsze niż zwykle, niezmiernie były pracowite.

Jéj Król. Mość poleciła nam wyrazić panom Jéj zadowolenie z powodu, że teraźniejszy stan spraw Europy, obudza uzasadnioną ufność w utrzymanie pokoju.

Układy względem prawego i zupełnego wykonania traktatu paryzkiego niezostały jeszcze dla rozmaitych przyczyn wypełnione. Ale Jéj Królew. Mość ma nadzieję, że dzięki wzajemnym usiłowaniom czynionym przez mocarstwa które miały udział w tym traktacie, wszystko co pozostaje jeszcze do uczynienia co do tych zawarowań, będzie mogło w oznaczonym czasie być dokonane, w sposób zadowalniający.

Jéj Królew. Mość dała nam rozkaz zawiadomić panów o rozciągłych buntach, jakie wybuchły między wojskiem krajowem armji bengalskiéj, a po których nastąpiły ważne zawichrzenia w różnych częściach tego prezydentostwa. Wypadki te sprawiły niezmierną niespokojność (*concern*) Jéj Królewskiéj Mości, a barbarzyństwa jakich była ofiarą wielka liczba poddanych Jéj Król. Mości w Indjach i cierpienia jakie oni ponosili, sprawiły sercu Jéj Król. Mości największą boleść.

Postępowanie wielkiéj liczby urzędników cywilnych i wojskowych, którzy się znaleźli w wielkich trudnościach i wystawieni byli na wielkie niebespieczeństwo, wzbudziło żywe podziwienie i uwielbienie ze strony Jéj Król. Mości. Królowa poleciła nam zawiadomić panów, że nie zaniedba żadnego środka, który uzna za stosowny do przytłumienia tych ważnych zawichrzeń, i Jéj Król. Mość ufa, że przy błogosławieństwie Opatrzności, potężne środki jakiemi rozporządzać może, pozwolą Jéj ten cel osiągnąć.

Panowie z Izby niższéj.

Jéj Król. Mość rozkazała nam podziękować panom za wielkie kredyty, któreście wyznaczyli na służbę bieżącego roku i za dowody waszéj przychylności jakie daliście zatwierdzając wszelkie potrzebne środki do przywrócenia spokojności w Indjach.

Jéj Król. Mość widziała z wielkiem zadowoleniem, że byliście w możności dostarczenia funduszów na kapitał należny Danji za odkup opłat na Sundzie, bez nowych z tego tytułu ciężarów dla długu publicznego.

Mylordowie i panowie.

Jéj Kr. Mość rozkazała nam objawić panom jéj serdeczną wdzięczność za uposażenie wyznaczone dla jéj ukochanéj pierworodnéj córki xiężniczki Wiktorji, z okoliczności blizkiego jéj małżeństwa z Jego Kr. Wys. xięciem Fryderykiem Wilhelmem pruskim.

Jéj Kr. Mość poleciła nam zawiadomić panów, że z zadowoleniem uważała, iż pomimo krótkości tegorocznych posiedzeń, przeprowadziliście kilka aktów wielkiéj ważności, które Jéj Kr. Mość z zadowoleniem zatwierdziła.

Tu wyliczone są główniejsze prawa zadecydowane przez obie Izby.

Otrzymaliśmy rozkaz wyrażenia panom zaufania Jéj Kr. Mości, że za powrotem do rozmaitych hrabstw, użyjecie waszego wpływu na dobro i szczęście prawego i uczciwego jéj ludu. Jéj Kr. Mość zanosi modły do Wszechmocnego Pana, aby jego boskie błogosławieństwo zstąpiło na wasze usiłowania i zapewniło ich powodzenie. (*Ind. Belge.*)

— Czytamy w *Morning Post* z dnia 26 b. m.:

Xiążę i xiężna Montpensier wyprawili wykwintną ucztę dla członków rodziny orleańskiéj i znakomitego towarzystwa jéj przyjaciół w zeszły poniedziałek w Castle hotel w Richmond.

Towarzystwo zgromadziło się zaraz po południu i o godzinie pierwszéj wsiadło w ogrodzie Castle hotel, na statek *River Queen*, który je powiózł do Millwal, gdzie znakomici goście wysiedli na ląd i obejrzeli olbrzymi paropływ *Great Eastern*. Kapitan Harrison, komendant tego olbrzyma, miał zaszczyt oprowadzać dostojnych gości po całym statku. Powróciwszy do Richmond o godz. 5éj, rodzina królewska zasiadła do wspaniałego obiadu w Castle Hotel, po którym nastąpił bal.

Zaproszonych było około 70 osób, a między niemi znajdowała się hrabina de Neuilly (królowa Marja-Amelja) i prawie wszyscy członkowie rodziny Orleańskiéj, a mianowicie J. K. W. Xiężna Orleańska z hrabią Paryzkim i xięciem Chartres; xiążę i xiężna Joinville z swemi dziećmi; xiążę i xiężna Nemours także z dziećmi; xiążę i xiężna Sachsen Coburg z rodziną; xiążę Filip Wirtembergski i inne dostojne osoby.

Muzyka milicji 3go pułku Royal Surey była na służbie i towarzyszyła dostojnemu towarzystwu w wycieczce do Millwall.

— We wszystkich listach z Indji, we wszystkich dziennikach tutejszych, głównym tematem jest: że Delhi powinno zostać zburzonem. »Powstańcy spodziewają się, pisze jeden oficer angielski, że Delhi zostanie ocalonem przez nas po zdobyciu. Co za szalona myśl! Jedyny kamień, jedną bryłę granitu z murów pozostawimy na znak, gdzie niegdyś Delhi stało!!!

Pojmujemy taką mowę; jest to wybuch nienawiści, nie widać tu połowy uczucia i handlarskiego rozmysłu, jest to tylko jakim ma prawo przemawiać angielski oficer. Inaczéj znowu mówi dziennikarz, który przy redakcyjnym stole wyrokuje o losach miast i państw całych. W następujących słowach *Daily News* charakterystycznie przedstawia się usposobienie angielskie. Dziennik ten spokojnie dowodzi potrzeby ukarania miasta, które tak długo stawia buntowniczy opór i kończy temi słowy: Przedewszystkiem należy z ziemią zrównać kaplicę Aurengzeba (wielkiego Mogoła) *pozdjęciu z niéj popprzednio dokładnéj fotografji.*

Zamiast kamienia, któryby przyszłym wiekom wskazywał gdzie było Delhi, *Daily News* niezapomniał zamówić wierną fotografję, którąby świadczyła jak wyglądała wspaniała świątynia Aurengzeba. (*Neue Preussische Zeitung*).

FRANCJA.

Paryż 28 Sierpnia Można uważać ustęp wyborów mołdawskich jako zupełnie zamknięty i wyczerpany, to się pokazuje jednocześnie z mowy mianéj w Londynie w imieniu królowéj angielskiéj przy zamknięciu parlamentu, która to mowa przyznając w zupełności ważność położenia w Indjach i opłakując okropności jakie się tam popełniają, nie pozostawia najmniejszéj wątpliwości co do utrzymania pokoju i najzupełniéj pojednawczych układów w Europie, co się tyczy następstw traktatu paryzkiego.

Zdaje się tylko pewném, że lord Redcliffe nie opuści Konstantynopola i że nie zaprzestanie teraz swego zawodu walki i agitacji. Dodamy nawet jeden szczegół dość uderzający, że rząd Cesarski zmuszając Portę do unieważnienia dzieła wyborów, ocalił lorda Stratford de Redcliffe, a to w następujący sposób: Gabinet angielski nie mogąc dać rady z uporem swego ambassadora, zapowiedział mu, że jeśliby jego upór doprowadził rzeczy do tego, żeby pan Thouvenel musiał opuścić Konstan-

---

Nie było tu tedy prawie żadnéj odmiany.

Tylko pani Bierzyńska, niewiadomo dlaczego, nie miała dziś swego zwyczajnego spokoju. Z wniesieniem światła do komnaty zaczęła wprawdzie jak zwykle czytać Żywoty Świętych, ale zaledwie tytuł wypadającego na dzisiaj z miesiąca maja rozdziału odczytała lektorka, zaraz jéj pani podstolina przerwała i wybiegła czegoś do swojéj alkowy. Kiedy wróciła i zaczęto czytać na nowo, znowu niebawem przerwała i znowu z komnaty wybiegła. Już to więc teraz po raz trzeci zasiadała na swojem krześle, mówiąc do panny:

— Prosimy tedy jeśli łaska, zpoczątku.

Tedy panna zaczęła czytać w ten sens:

„Żywot Mojżesza zakonodawcy, z Pisma Świętego, to jest, z xiąg jego wybrany, który téż Philo żyd zacny pisał. Żył po stworzeniu świata około roku 1800. — Po śmierci Josepha w ziemi Egipskiéj, naród Jakoba ojca jego, w kilka set lat tak się rozmnożył, iż ziemię prawie wszystkę napełnił: a do boju mogło być z nich samych po sześć kroć sto tysięcy. Tedy królowie egipscy, bojąc się aby kiedy z ich nieprzyjacioły zmówiwszy się wygubić egipcjan nie chcieli: naprzód podatkami wielkiemi, potym robotami nieznośnemi, dręczyć je i ściskać, i ku nędzy a ubóstwu, i wielkiéj niewoli przywodzić poczęli. I z ich potu budowali królowie pałace a zamki, nie ku potrzebie, ale ku chwale i rozkoszy i podziwieniu świata wszystkiego...“

— O! — zawołała w tem miejscu, przerywając znowu pani Bierzyńska, — zdaje mi się, że ktoś zajechał. Moja panno, wybiegnij téż asindźka na ganek i obacz.

Panna wybiegła — a Wścieklica szepnął do panny Jukundy:

— Bodajżeby już przyjechał!

— Któż taki?

— Choćby kto! — odpowiedział rotmistrz, choćby téż i ten żyd zacny, który ten żywot pisał.

— A kiedyby nam chciał sam powiadać to, co napisał? — zapytała panna Jukunda.

— O! i to racja! rzekł na to rotmistrz, — ale przeciebym wolał słuchać, co mi kto mówi ze swojéj głowy a z serca, niżeli pomrukuje z xiążką. A wreszcie obaczyłbym téż zacnego żyda, któregom jeszcze nie widział na życiu.

Te ostatnie słowa wymówił rotmistrz cokolwiek głośniéj, a panna Jukunda jeszcze głośniejszym zawtórowała mu śmiechem; na co z powagą się odezwała pani Bierzyńska:

— Po raz setny dziś muszę panu rotmistrowi zazdrościć jego zawsze dobréj i nigdy się nie zmieniającéj fantazji.

— Mościa dobrodziejko! — rzekł na to rotmistrz, — kto ma czyste sumienie, ma téż i dobrą fantazję.

— Nie zawsze to podobno czyste sumienie chodzi w parze z dobrą fantazją.

— Może i tak! Ale co do mnie, nie pamiętam téż jeszcze jak długo żyję, żebym się kiedy frasował! Bo co mi z tego! Albo to człowiek do frasunku stworzony? Nie dałby mu Pan Bóg na zamieszkanie tak pięknéj ziemi i tak cudnych stworzeń około niego, gdyby go predestynował do smutku. Więc téż kiedy widzę smutnego, to już tak mówię, że chyba to jego własna jest wola. Bo jak jejmość dobrodziejkę szanuję, i stoję honorem za to! że choćby już nie wiedzieć co się działo na świecie, to przecie jeszcze niema czego się smucić.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

362

tynopol, on ze swojéj strony w takim przypadku, powinien się uważać za odwołanego i wyjechać do Anglji. Rzeczywiście byłoby to najmniejszem możliwem zadość uczynieniem jakie rząd angielski byłby winien koniecznie dać Francji po zobowiązaniach przyjętych względem Cesarza Napoleona w Osborne; tymczasem dziś kiedy wszystko zostało spokojnie załatwione, wszyscy pozostają w swoich miejscach, a nawet lord Redcliffe.

— Obszerniejsze wiadomości ogłoszone dziś względem Indji, nie zmniejszają bynajmniéj ważności wczorajszych doniesień. Powszechnie sądzą że odstąpienie od oblężenia Delhi, będzie koniecznem.

— Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało instrukcje do wszystkich naszych ajentów dyplomatycznych i konsularnych na wschodzie, w celu zalecenia tym ajentom, aby unikali mięszania się do agitacji wywołanéj przez sprawę przekopania między-morza Suez, która ma być uważana przez nich jako interes czysto-prywatny. Miarkując po postawie obranéj w téj sprawie przez rząd, nie zdaje się żeby pan de Lesseps wyjednał, aby ta wielka sprawa, tak ważna i tak powszechnego interessu, została wzięta pod rozwagę przez rady jeneralne. W każdym razie dodamy, że jeszcze nie jest znaną odpowiedź ministra spraw wewnętrznych, do którego naturalnie odnieśli się prefekci z zapytaniem, czy mają przedstawiać radom departamentowym zasady do rozpraw proponowanych i żądanych przez pana de Lesseps.

— Parowy avizo *Regent* został wyznaczony do stacji chińskiéj. *Regent* przygotowuje się do drogi w Rochefort. Statek rządowy *Cacique* wyznaczony przez marszałka Randon do holowania statku transportowego angielskiego *Abeona*, który uległ znacznym uszkodzeniom, oddał już ten statek admirałowi Lyons, którego eskadrę spotkał na wysokości Malagi.

— Cesarz wczoraj wieczorem był w *Theatre français*. Dziś z rana Jego Ces. Mość wyjechał do Rambouillet, gdzie miało się odbyć wielkie polowanie. Pociąg Cesarski zabrał Jego Cesar. Mość z St. Cloud i drogą łączącą w Viroflay przeszedł na linję bretańską. Las Rambouillet został zaopatrzony w zwierzynę przez łowy z sieciami, odbyte we wtorek w lesie St. Germain. Cesarz odpowiadając na prośbę rady jeneralnéj departamentu de l'Aisne, obiecał zwidzić Laon w powrocie z Chalons. Miasto Vitry wystąpiło z podobnąż prośbą do Jego Ces. Mości.

Zdrowie sędziwego xięcia Broglie znajdującego się obecnie w zamku Coppett, wzbudza obawy jego przyjaciół.

Nowa taryfa opłat od powozów do najęcia, wchodzi w wykonanie od 1go września. Woźnice fjakrów ciągle dotąd opierają się temu zarządzeniu, i pomimo energicznych środków przytłumienia tego oporu, obawiamy się czy nie przyjdzie do jakich zawichrzeń.

— Potwierdza się w zupełności, że nieporozumienie między Piemontem i Neapolem, nie doprowadzi do tak niepomyślnych rezultatów jak się z początku obawiano. Hrabia Cavour wprawdzie odesłał bez odpowiedzi notę neapolitańskiego ministra spraw zagranicznych, oskarżającą rząd sardyński o umyślne nieprzeszkodzenie wybuchowi powstania, ale pan Caraffa tyle był umiarkowanym, że czując niesłuszność na swojéj stronie, cofnął obserwowanie w mowie będącą notę, a gabinet piemoncki nie mógł żądać i nie żądał więcéj.

— Wiadomość o reorganizacji biur arabskich, potwierdza się w zupełności. W wielu bardzo miejscach urzędnicy cywilni zastąpią dotychczasową władzę wojskową.

— Niektóre dzienniki niemieckie puściły pogłoskę, jakoby rząd duński wydał rozkaz znacznemu korpusowi armji, co do wyruszenia do Holsztynu. Wiadomość ta jest zupełnie fałszywym wymysłem nieprzychylnych rządowi duńskiemu dzienników. *(Indep. Belge).*

INDJE.

Jak się dowiadujemy z jednego listu zamieszczonego w dzienniku *Times*, oddział z którym pułkownik Neill uratował miasto Benares przez przytłumienie powstania i rozbrojenie 37go pułku krajowców, liczył tylko 240 ludzi. Strata anglików przy przytłumieniu powstania w tém miejscu, wynosiła 2ch poległych i 9ciu ranionych.

Z listu pułkownika Neill który tak energicznie wyparował powstańców z Allahabad, podajemy następujący wyjątek:

„Wypędziłem zupełnie powstańców z téj okolicy. W dniu 16tym czerwca ścigałem ich bez odetchnienia: W poległych miałem dwóch fusiljerów, między ranionemi był młody Bailey, waleczny oficer, i kilku żołnierzy, z których jeden później umarł. Na nieszczęście nie miałem koni do przewozu dział, a przytém tak okropnie jest gorąco, że marsz bez namiotów byłby śmiertelnym dla żołnierzy europejskich. Ale to co uczyniłem, napełniło powstańców niezmierną trwogą, oddalili się zostawiając mi na łup dwa działa, które opanowali w nocy powstania, równie jak znaczną ilość broni. Teraz porządek jest przywrócony i znaczny korpus wojska ma się tu zgromadzić. Dotychczas nie byłem w możności posłać ani jednego człowieka do Cawnpore, które obecnie jest w rękach powstańców, bo nie miałem żadnéj fury ani wozu, jednem słowem żadnego środka do wysłania żołnierzy przy tak znacznych upałach. Powstańcy bowiem wszystko poniszczyli a przytém droga do Cawnpore jest w ich rękach. Niepodobieństwo jest wystarać się o jakikolwiek prowjant, jestem zatém nateraz bezsilny i nie mogę oswobodzić Cawnpore, chociaż ono jest ztąd tylko o 120 mil angielskich odległe. Położenie moje pogorszyła jeszcze ta okoliczność, że cholera uderzyła na nas z straszliwą gwałtownością. W ciągu trzech dni między strzelcami było 121 chorych, a z tych 57 umarło. Ja sam przez kilka dni tak byłem osłabiony że myślałem że mi przyjdzie umrzéć. Tylko kiedy przeszły ataki słabości, mogłem wstawać i wtedy siedziałem na baterjach i wydawałem rozkazy i polecenia. Ale teraz jestem znowu zdrów i wesoły, a cholera która powstała wskutku upałów i nagromadzonych tu nieczystości, opuściła nas prawie zupełnie.“

— *Times* powtarza dziś to co powiedział przy otrzymaniu przeszłéj poczty z Indji, to jest że najsmutniejszą wiadomością jaką otrzymaliśmy od chwili wybuchu powstania, jest śmierć jenerałów Barnard i Lawrence.

Dziennik ten oblicza, że jenerał Reid, następca jenerała Barnard, mógł już zgromadzić pod swemi rozkazami 7000 żołnierzy pod Delhi, i że w téj chwili już pewno od kilku dni rozpoczęły się operacje oblężnicze przeciw téj warowni.

Z kierunku powstańców z Agra, którzy się udali do Neemech, kiedy tymczasem poprzednio kontyngens z Gwalior udał się do Indore, *Times* wnosi że powstanie nie ma planu w swoich poruszeniach.

Zwycięztwo pod Neemech zdaje się *Timesowi* drogo okupione i nie pojmuje on jaki powód mogła mieć nasza gartska garnizonu w Agra do ścigania za powstańcami o 300 mil angielskich.

— Prezydentostwa Bombay i Madras, są spokojne—to jest mówi *Times*, nasza główna nadzieja, bo dopóki powstanie ograniczone jest na swoich dotychczasowych granicach, nasze działanie osłabiać je będzie z każdym dniem bardziéj.

Powstańcy którzy z Sealcote umknęli w kierunku do Delhi, musieli odbyć przeszło 400 mil angielskich przez piaszczystą puszczę, nim tego celu dosięgną, nie ma zatem powodu obawiania się bliskiego ich połączenia się z powstańcami w téj twierdzy.

Times wraca jeszcze do błędu jaki popełnili anglicy, fortyfikując takie miasto jak Delhi, które ma sześć mil obwodu i które w każdym razie posiada ludność nieprzyjacielską 20,000 dusz, ślepo nienawidzącą anglików i ich władzę. Skoro zdobędziemy Delhi, dodaje *Times*, będziemy wiedzieli co z niem uczynić; ale lekcja ta drogo nas będzie kosztowała. *(Ind. Belge).*

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Chełmski Stan. oby. z Woli Kamockiéj nr 570, *Dębski* Mieczy. ob. z Przybujewa nr 585, *Jaworowski* Józef ob. z Radzymina nr 585, *Kamocki* Felix ob. z Krza nr 601, *Ługowski* Ign. ob. z Sokołowa nr 2673, *Orzechowski* Lucjan ob. z Jastrzębia nr 603, *Piaszczyński* Edward ob. z Sułkowic nr 584, *Rudowski* Ign. ob. z Rumok nr 625, *Sieńkiewiczowie* Jan ob. i Adolf oby. z Smogorzewa nr 586, *Suligostowski* Marcin ob. z Godowa nr 625, *Zawisza* August ob. z Soboty nr 584, *Zamojski* Stan. hr. z Podzamcza nr 472, *Głuski* Marceli ob. z Drezna nr 584, *Halpert* Artur oby. z Drezna nr 498, *Lewandowski* Fran. xiądz z Salzbrunn nr 1335, *Lipski* Kacper ob. z Drezna nr 413, *Małachowska* Antonina ob. z Drezna nr 473, *Niewiarowicz* Tekla ob. z Paryża nr 625, *Piasecki* Wojciech ob. z Drezna nr 584, *Roniker* Stefania hr. z Drezna nr 613, *Umiastowska* Józefa ob. z Paryża nr 570, *Zawisza* Tadeusz oby. z Drezna nr 413.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Budzyński Włodzi. ob. do Kamieńca Podolskiego, *Błeszyński* Fel. oby. do Młodzianowa, *Cieszkowski* Wład. ob. do Łukowca, *Domańscy* Damazy i Ant. ob. do Zalesia, *Gadomski* Adolf ob. do Swojczan, *Gorzeński* Piotr ob. do Opoczna, *Kruszewski* Walenty ob. do Zacharzewa, *Suski* Filip ob. do Lipia, *Siemiatkowski* Walenty ob. do Łukowca, *Trzciński* Djonizy ob. do Leszczów, *Kossakowska* Lucyna oby. do Paryża.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 389, wyjechało 359.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 1 Września 1857 roku.

Monety.	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	24
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	88	57	88	32
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^8/_{25}$%)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	74	14	70
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	—	—	111	6
„ „ „ z roku 1855	—	—	112	6
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	742	50	—	—

Wexle z dnia 31 z. m.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Berlin	100 Tal.	2 M.	95	70	95	55
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	144	90	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	38	6	36
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	25	99	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	76	20	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	93	—	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. $67^8/_9$
od listów zastawnych kop. $11^1/_2$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. $94^4/_9$

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 21 Sierpnia (2 Września) 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.